

http://biznes.interia.pl/podatki/news/czy-specjalisci-od-unikania-opodatowania-moga-skutecznie,2559258,4211?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Czy specjaliści od unikania opodatkowania mogą skutecznie "uszczelnić" VAT?

Wtorek, 6 marca (06:00)

Zacnę od pewnej refleksji: przedstawiona w jednym z opublikowanych niedawno artykułów raczej oczywista teza, że współczesnym światem ("zachodem") faktycznie rządzą struktury ponadnarodowe mające cechy mafii podatkowych, których zakładnikami lub wręcz przedstawicielami muszą być również niektórzy politycy i wysocy urzędnicy, nieco ograniczyła mój krąg zawodowych kontaktów - oświadcza prof. Witold Modzelewski.

Kilka "renomowanych" (tak siebie same nazywają) organizacji, często finansowanych przez również "renowowane" i oczywiście międzynarodowe firmy podatkowe, zdecydowało się, że już nie będą mnie zapraszać na swoje konferencje. Również kilka periodyków, publikujących co dzień wywody "znanych ekspertów podatkowych" (nawet mających stopnie naukowe), zawiesiło swoje kontakty z moją skromną osobą, które zresztą nie były zbyt intensywne. Nikt nic oficjalnie nie napisał, ale prywatnie powiedziano mi, że "przesadziłem", bo "przecież jest to oczywiste", ale się tego "nie mówi", bo po co? Przecież niektórym politykom i urzędnikom trzeba przecież "pomóc" w "przechowaniu" lub "załatwieniu" pieniędzy, od których nie trzeba będzie płacić podatków: ktoś to przecież musi robić, a najlepiej żeby to robił "fachowo".

Trzeba im również pomóc w tworzeniu przepisów podatkowych, bo są to skomplikowane i pracochłonne problemy, a oni - zajęci wojną między sobą - nie mają na to ani głowy ani czasu. Tak jest w Unii Europejskiej, a przecież my jesteśmy jej pełnoprawnym członkiem i musimy przestrzegać "standardów europejskich". Jeśli harmonizacją VAT-u rządzi tam światowy lider unikania opodatkowania, to dlaczego u nas ma być inaczej?

W końcu trudno nie zgodzić się z tą argumentacją: inaczej polityków i urzędników usidlą "prawdziwe mafie", "obce wywiady", już nie daj Boże te ze wschodu i wtedy dopiero będzie katastrofa. Jesteśmy przecież częścią "Zachodu", który tak właśnie organizuje sposób funkcjonowania władzy. Najlepiej aby "uszczelnieniem" podatków i zwalczaniu "unikania opodatkowania" zajęli się fachowcy, którzy zarabiają na załatwianiu swoim klientom jego "rozszczerzenie". Przecież oni "najlepiej wiedzą" gdzie są te "luki".

Być może wiara w to, że owi fachowcy sprzeniewierzą się swoim klientom i odbiorą im - poprzez uszczelnienie VAT-u - "korzyści podatkowe" jest dość naiwna, bo przecież za załatwienie tych luk wzięli pieniądze, a to są tylko "uczciwe interesy": ten kto płaci, to wymaga, a umów trzeba dotrzymywać (pacta sunt servanda).

Jednak liderzy tego biznesu ochoczo wzięli się za uszczelnianie: również w Polsce. Nie za darmo podrzucili jeszcze poprzedniej koalicji pomysł, aby każdy podatnik VAT-u wysyłał do resortu finansów swoje ewidencje podatkowe. Każdy, bez wyjątku: nawet "firma", która raz na miesiąc wystawia jedną fakturę. Liberałowie chyba domyślali się, że to jakiś nonsens i wsadzili ten pomysł do szuflady. Potem były wybory i do resortu finansów przeszli przedstawiciele nowej większości i chyba zaczęli myszkować po szufladach, bo znaleźli ten pomysł i podrzucili to rządowi, mimo że nikt w czasie kampanii wyborczej nie proponował takich bredni. Historia tej choroby jest dość zabawna, bo przepisy te uchwalono w dniu 13 maja 2016 r., a był to ... piątek. Ich autorzy potrafili skutecznie skompromitować nową większość parlamentarną, bo rozszerzenie tego obowiązku na wszystkie jednoosobowe firmy (1,5 mln

podmiotów) odłożono na pierwszy rok wyborczy, czyli 2018 r. Jest przecież rzeczą oczywistą, że istotna część tych populacji nie wykona tego obowiązku (bo po co?) - nikt ich za to nie ukarze, zwłaszcza że idzie tu o mandat, ale ich wypisanie tak wielkiej grupie "przestępców" jest po prostu niemożliwe. Również władzy nie są potrzebne informacje o ewidencjach podatkowych tych osób, bo nie tam są szwindle. Powszechną wesołość wzbudziła informacja, że owych "informacji o prawdziwej ewidencji" wpłynęło więcej (!) niż jest podatników: tych ostatnich jest ponoć 1,6 mln, a informacji wpłynęło 1,7 mln (były ponoć wysłane nawet kilkukrotnie) - ciekawe po co? Jednak cuda się nie dzieją, przynajmniej w resorcie finansów, bo krótka sonda wśród samozatrudnionych wskazuje, że ich istotna część tego jednak nie zrobiła.

Tak międzynarodowy biznes zajmujący się unikaniem opodatkowania "uszczelnia" w Polsce podatki. Przy okazji zaszkodzi rządzącej prawicy, ale przecież o to idzie, bo w czasie kampanii wyborczej był po stronie liberałów.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych